

Cena 15 gr.

## Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA 1952 R. NR 161 (2496)

### Otwarcie nowej radiostacji w Wielkim Berlinie

W niedzielę 6 bm. odbyła się w Berlinie uroczystość przekazania przez zespół robotników i inżynierów rządowi NRD nowej, potężnej radiostacji, wybudowanej w rekordowo krótkim czasie.

Nowa rozgłośnia położona jest w dzielnicy Kopenick. Posiada ona dwa stalowe maszty wysokości 243 m. każdy. Mimo że jej budowa była obciążona na 3 lata, to jednak radiostacja wykonano w ciągu 18 miesięcy dzięki ofiarnemu wysiłkowi budowniczych.

W uroczystości przekazania radiostacji wziął udział Prezydent NRD Wilhelm Pieck.

## Polska Akademia Nauk wysoko podniesie sztandar naszej nauki w służbie narodu, pokoju i postępu

### Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza na otwarciu I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 bm. w sali Kolumnowej Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się I Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Sesja poświęcona była omówieniu wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, opracowanych przez sekretariat naukowy, komitety i wydziały naukowe oraz Prezydium Akademii.

Na uroczystą sesję przybyli: członek Rady Państwa i Marszałek Sejmu Ustawodawczego — Władysław Kotwicz, Premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier S. Jedrychowski, minister Zdrowia Szachelski, wice-ministrowie Szkolnictwa Wyższego

E. Krassowska i H. Golański, wice-minister Oświaty — H. Jabłoński, zastępca przewodniczącego PKPG min. E. Szyr, przedstawiciele CRZZ, ZSCH i inni.

Miejsca w Prezydium zajęli prezes PAN — Jan Dembowski, wiceprezesi W. Wierzbicki, W. Sierpiński, K. Nitsch oraz sekretarz naukowy PAN Stanisław Mazur.

Zagajając obrady prezes PAN —

Jan Dębowski, powitał przybyłych na sesję przedstawicieli Sejmu, Rządu i organizacji społecznych oraz członków Polskiej Akademii Nauk.

Następnie zabrał głos Premier Józef Cyrankiewicz, który powiedział:

Szanowny Obywatelu Prezesie, Szanowni Zebrani.

W dniu, w którym zbieracie się na I Zgromadzeniu Ogólnym Polskiej Akademii Nauk, chcę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu RP gorąco powitać w Waszych osobach najwyższe przedstawicielstwo i kierowniczą organizację nauki polskiej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

### 10 lipca posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 5 lipca br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. odbędzie się w dniu 10 lipca 1952 r. o godz. 10.

Marszałek

Sejmu Ustawodawczego

(—) Władysław Kowalski

PORZĄDEK DZIENNY

106 POSIEDZENIA SEJMU

USTAWODAWCZEGO R. P.

W DNIU 10 LIPCA 1952 R.

O GODZ. 10

1. Sprawozdanie Komisji Budownictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa — sprawozdawca pos. Stanisław Beniger.

2. Sprawozdanie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż — sprawozdawca pos. Mikołaj Dachów.

3. Sprawozdanie Komisji: Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o prawie autorskim — sprawozdawca pos. Leon Kruczkowski.

4. Powołanie Komisji Ordynacji Wyborczej.

## Wymiana depeesz z okazji II rocznicy podpisania układu w Zgorzelcu

Do Prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej  
Towarzysza Otto Grotewohla

Berlin  
Z okazji drugiej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczypospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej, przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze oraz Rządowi NRD serdeczne pozdrowienia w imieniu Rządu Polskiego i własnym.

Pogłębiając się w oparciu o ten Układ przyjaźni między naszymi narodami jest ważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Zycząc narodowi niemieckiemu powodzenia w jego walce o zjednoczone, pokojowe, niepodległe i demokratyczne Niemcy. Narod polski solidaryzuje się z demokratycznymi siłami narodu niemieckiego w ich słusznej walce. W walce tej naród niemiecki ma za sobą poparcie całego świata obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

(—) Józef Cyrankiewicz  
Do Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej  
Towarzysza Józefa Cyrankiewicza

Warszawa

Wielce szanowny Towarzyszu Premierze!

Z okazji drugiej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczypospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - polskiej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej, przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze i w Waszej osobie Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej oraz narodowi polskiemu, przyjacielskie pozdrowienia i życzenia Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz pokój miłującego narodu niemieckiego, jak również moje własne. Dwa lata, które minęły od podpisania tego układu, potwierdziły niezbicie, że granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie stała się nierozdzielna więzią braterskiej współpracy między naszymi narodami.

Układ ten stanowi ważny wkład w

dzieło wzmocnienia światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Z socjalistycznym pozdrowieniem  
Otto Grotewohl  
Prezes Rady Ministrów  
Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Również min. Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski wysłał depeeszę do min. Spraw Zagranicznych NRD — Georga Dertingera, a sekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych NRD, Anton Eckerman, do min. Skrzyszewskiego.

### Z ostatej chwili

## Zakończenie obrad Światowej Rady Pokoju Potężny wiec w Berlinie pod hasłem »Niemcy muszą stać się krajem pokoju«

BERLIN (PAP). Wczoraj odbył się w Berlinie w związku z zakończeniem nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju potężny wiec pod hasłem: »Niemcy muszą stać się krajem pokoju!«

Na wiecu przemawiali członkowie Światowej Rady Pokoju oraz bojownicy o pokój z Niemiec Zachodnich. Wielka hula sportowa zapełniła się publicznością ze wszystkich sektorów Berlina. Na udekorowanej trybunie zajęli miejsca członkowie Światowej Rady Pokoju, gorąco i serdecznie witani przez zebranych. Długo niemilkącymi oklaskami po-

witano przybyłego Prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

Wiec zagał przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju prof. Walter Friedrich, po czym przewodniczący światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie gorąco podziękował za pomoc i poparcie, jakiego niemiecki ruch w obronie pokoju udzielił Światowej Radzie Pokoju w związku z przygotowaniem i przeprowadzeniem obecnej sesji. »Naród niemiecki wie dobrze co oznacza wojna« — oświadczył prof. Joliot - Curie, dając wyraz przekonaniu, iż Niemcy nie pozwolą się wciągnąć do nowej wojny agresywnej.

Walka przeciwko układowi wojennemu zawartemu w Bonn i w Paryżu, popierana przez wszystkich miłujących pokój ludzi świata, stać się musi walką całego narodu niemieckiego.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Nagrody Stalinowskiej Aleksander Fadiejew, owacyjnie powitany przez zebranych. Mówca przekazał najserdeczniejsze życzenia radzieckich bojowników o pokój.

Sekretarz generalny Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju podkreślił,

Lublinie dla uczczenia Złotu wykonywać będą ponad 360% normy, urządują kwietniki i zieleńce przy fabryce i nawiążą łączność ze wsią. Walczyć będą również o lepszą frekwencję w szkole i brać czynny udział w sporcie.

Zobowiązania produkcyjne uczniów Zasadniczej Szkoły Metalowej przyniosą około 10 tys. zł oszczędności.

Witając Złot Młodych Przodowników junacy 47 Brygady PO SP przekraczają swoje zobowiązania. Tak więc grupa Michalskiego wykonała 6.VI. 268% normy, a 9.VI. przekroczyła plan, wyrabiając 407% normy.

Grupa Stefańskiego zobowiązała się przez cały okres pobytu w brygadzie, tj. do 1.X.br. wykonywać po 140% normy, przekracza ona plany, pracując przy plantowaniu ziemi. Od 185—210% oto osiągnięcia junaków z grupy Stefańskiego.

Dla uczczenia Złotu pracownicy Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy wystawią ponad plan jedną sztukę w roku bieżącym bez kosztów zasadniczych.

W związku z akademiami w dniu 22 lipca zorganizują poradnię dla świetlic, która czynna będzie przy teatrze we wtorki i piątki.

### Zespół artystyczny SPGS też pojedzie na Złot



iz naród chiński z wielką sympatią śledzi walkę narodu niemieckiego o zjednoczenie narodowe i zdecydowany jest walkę tę pod każdym względem poprzeć.

W imieniu brytyjskiego ruchu w obronie pokoju przemawiała prof. S. Davis, członek światowej Rady Pokoju.

Długotrwałymi oklaskami powitano pojawienie się na mównicy przewodniczącego Francuskiego Komitetu Bojowników o pokój, Yves Farge. Podkreślił on ściśle więzy przyjaźni łączące francuskie i niemieckie bojowników o pokój. Przyjaźń francusko - niemiecka, wykuta we wspólnej walce o pokój — powiedział Farge — jest faktem o niezwykle doniosłym znaczeniu. Głęboko wierzymy — oświadczył mówca — że uda nam się usunąć i zlikwidować wszystkie »38-me równoleżniki« na świecie.

Harley Telfert (Stany Zjednoczone), który w ciągu ostatnich lat miał możność kilkakrotnie odwiedzić Niemiecką Republikę Demokratyczną, wyraził podziw dla poważnego rozwoju gospodarczego i odbudowy NRD.

Z kolei w imieniu pokojowej ludności zachodnio - niemieckiej przemawiali: prof. Klara Fassbinder oraz przedstawicielka bawarskich kół katolickich, Charlotte Fleischmann.



Lopezo Raimundo

## Lopezo Raimundo skazany na cztery lata więzienia

PARYŻ (PAP). — Jak donosi prasa francuska, w dniu 3 bm. zakończył się proces przeciwko Lopezo Raimundo oraz innym hiszpańskim patriotom, postawionym przed trybunałem wojskowym za to, że w marcu 1951 r. kierowali ruchem strajkowym robotników barcelońskich.

Trybunał wojskowy w Barcelonie skazał Lopezo Raimundo na 4 lata więzienia, a innych patriotów hisz-

pańskich na karę więzienia od 6 miesięcy do 4 lat.

Dziennik »L'Humanite« podkreśla, że katom frankistowskim wystarczyło 2 dni na rozpatrzenie sprawy i wydanie wyroku na 27 patriotów hiszpańskich. Taki pośpiech świadczy o tym, że dyktator faszystowski boi się bohaterstwa walki narodu hiszpańskiego o wolność, boi się opinii publicznej protestującej przeciwko krwawej dyktaturze frankistowskiej.



# Polska Akademia Nauk dumą i miłością całego narodu

## Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jestem przekonany, że każdy z uczestników tego zebrania zdaje sobie sprawę, ile nadziei i ile życzeń wiąże z polską nauką we wszystkich jej dziedzinach i z ludźmi polskiej nauki cały nasz naród. Naród nasz w wielkim trudzie, ale z jakże piękną patriotyczną świadomością historycznych zadań naszego pokolenia dźwiga na sobie ciężar przewycięzania tego wszystkiego, co składało się w przeszłości na opóźnienie naszego narodu, na naszą słabość i zacofanie. Naród nasz, który ma za sobą trudne lata powojennej odbudowy, jest dziś dumny i zaciętym twórcą historycznych przeobrażeń, które otworzyły drogę rozwoju, rozkwitu i wzrostu sił naszej Ojczyzny. Wszyscy wiemy, że niełatwa to jest droga, ale równocześnie odczuwamy rzecz na pozór zdumiewającą, że im trudniejsze i im bardziej napięte są okresy naszego budownictwa, tym bardziej rośnie i pogłębia się przekonanie, że jest to droga jedynie słuszna.

Z tych historycznych przeobrażeń i z tego coraz głębszego przekonania, że jest to najistotniejsza i jedyna droga, wiodąca do rozkwitu Ojczyzny, zrodził się, rozszerza i umacnia pod przewodnictwem klasy robotniczej narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Narodowy front walczy o szczęście i rozkwit Polski Ludowej, o jej siłę i bezpieczeństwo. Myślę, że każdego z nas paliło wstydem i upokorzeniem wszystko to, co w historii naszego narodu było słabością i beznadziejnością — jeżeli nie mówić już o wcześniejszych okresach naszej historii i pamiętać to tylko, co przeżywał naród polski, co wszyscy dobrze pamiętamy i co przeżywalismy w dniach września 1939 r. Myślę, że każdy Polak głęboko odczuł słowa Prezydenta Bieruta, że „Minęła i nie wróci nigdy hańba beznadziejności naszego kraju wobec najeźdźcy”, że „jedno możemy powiedzieć twardo, — Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezadarnym...”

Wszyscy rozumiemy i odczuwamy, jak oto nasze budownictwo, nasza praca, nasza wspólnota z innymi narodami walka o pokój, jak nasz Plan 6-letni stał się równocześnie dumnym Planem przeobrażenia historii Polski. Jak oto gospodarka i ekonomika, cyfry zwiększającej się produkcji, czynniki ekonomiczne, które w ustroju kapitalistycznym ostrzem swoim obracają się przeciw człowiekowi, u nas w kraju budującego się socjalizmu są wskaźnikami obrazującymi i wyznaczającymi humanistyczną treść rozwoju narodu, wzrost jego dobrobytu i kultury, przeobrażenia jego historii, zabezpieczenia jego losu i losów jego obywateli.

Toteż jak nigdy dotąd włączająca naukę polską z narodem nie była tak ścisła, tak bliska i tak bezpośrednio jak dzisiaj w Polsce Ludowej. Sprawa nauki polskiej stała się sprawą całego narodu, a sprawy narodu stały się sprawami nauki polskiej. To znaczy, że nauka polska znalazła się w szeregu Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni. To znaczy, że uczeni i pracownicy nauki polskiej wiążą swe wysiłki, prace i dociekania naukowe z najszywniejszymi zadaniami narodu polskiego. I chyba nigdy jeszcze nauka polska nie była oteżona taką troską narodu i nie cieszyła się taką opieką jak ze strony Państwa Ludowego. Nigdy nie rozporządzała takimi możliwościami rozwoju, ale także nigdy nie stała przed nauką polską tak ogromne i odpowiedzialne zadanie, zadanie o historycznym znaczeniu, tak doniosłym znaczeniu,

jak czasy, które przeżywa cały naród polski.

W takim to momencie zbiera się na obrady kierownictwa organizacja nauki polskiej. Zbiera się w gmachu, w sali nierozwiązalnie związanej z imieniem Stanisława Staszica, który pisał:

„Uczeni dotąd nie odpowiadają swemu powołaniu... dokąd w ich naukach, w ich umiejętnościach rządy nie znajdują podług potrzeby rady i pomocy, dopokąd ich umiejętności nie nadają fabrykom, rękodzielnikom oświecenia, ułatwień, kierunku, postępu.

Umiejętności dopotąd są jeszcze próżnym wynalazkiem, może czczym tylko rozumem wywodem, albo próżniactwem zabawą, dopokąd nie są zastosowane do użytku narodów”.

Szlachetna i patriotyczna walka Staszica o związanie nauki z życiem narodu, więc o postęp nauki — dziś właśnie, w Polsce Ludowej znaleźć może pełną realizację.

Nie ulega wątpliwości, że tej właśnie realizacji oczekuje od Was społeczeństwo polskie.

Związanie nauki z życiem narodu to jest równocześnie związanie jej z walką o pokój, to jest przepojenie jej nurtem walki o postęp.

Ze zgrozą i oburzeniem każdy z nas obserwuje deprawację i upodlenie nauki przez imperializm. Najgłębszym wstrętem i pogardą napawa nas upodlenie nauki i naukowców, którzy dają się zaprząć do zbrodniczego dzieła wojny bakteriologicznej przeciwko bohaterkiemu narodowi koreańskiemu.

Wielkie dzieło Pasteura i jego następców, bohaterów walki ze śmiercią, niezmordowanych obrońców życia i zdrowia człowieka, próbując niktzemnie przekreślić ludzi, którzy zdobyte wiedzy chcą obrócić na szerzenie śmierci i zniszczenia, nęczarni i chorób. Ci przewrotni, nieludscy zbrodniarze nie zawahali się sięgnąć po „mór, wojnę, ogień i powietrze”, by łatwiej ujarzmić wolne narody. Inna rzecz, że przelicyli się oni w swych rachubach i że niezaraz jeszcze się przeliczą. Niemniej jednak jest prawdą niezaprzeczną, że ku swej wieczystej i niezmywalnej hańbie, ludzie ci sprzeniewie-

rzyli się podstawowym nakazom nauki. Tym większa odpowiedzialność ciąży na nauce i uczonych krajów wolnych, rządzonych przez lud i walczących o pokój, a więc także na nauce i uczonych polskich.

Nasza nauka wraz z nauką krajów budujących socjalizm, wraz z nauką przodującego kraju budującego się komunizmu, bierze na swe barki odpowiedzialność za najszywniejsze postannictwo nauki w służbie narodu, w służbie ludzkości, w służbie postępu i w służbie pokoju. W tej służbie, którą zdradziła niktzemnie nauka burżuazyjna, wysługująca się niszczycielskim siłom wojny i zniszczenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwój i zwycięstwo jest po stronie prawdziwej nauki, a więc tej, która w służbie człowieka nierozdzielnie wiąże się z walką o postęp.

Nie ulega wątpliwości, że takim duchem ożywieni ludzie nauki polskiej, polska inteligencja twórcza, partyjni i bezpartyjni bojownicy Frontu Narodowego na odcinku nauki, nie zawiodą naszych oczekiwań. Nauka polska ma dziś wszystkie dane po temu, by tym oczekiwaniom sprostać. Nauka polska ma piękne i postępowe tradycje historyczne, ma za sobą osiągnięcia uczonych polskich, których imiona nieśmiertelnymi się na kartach dzieł ludzkości i dzieł narodu polskiego. Poza tym nauka polska rozporządza dziś odpowiednimi środkami. Oteżona jest ona atmosferą szacunku, miłości całego narodu i ma niewyczerpany rezerwuar ludzki w postaci ogromnej rzeszy młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej, która garnie się żywiołowo do nauki i która ma do niej szeroko otwarty dostęp. A wreszcie nauka polska ma już swe właściwe formy organizacyjne i ma swe kierownicze ciało w postaci Polskiej Akademii Nauk.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, świadomy znaczenia i osiągnięć w nauce polskiej, nie będzie szczędził jej nigdy swej pomocy, opieki i oparcia. Do wszystkich więc ludzi nauki kierujemy nasz apel. Zwiększamy nasz wysiłek w realizacji Planu 6-letniego, a oznacza to konieczność zwiększenia także wy-

silku i wkładu polskiej nauki do szybszego rozwoju naszego kraju. Oznacza to konieczność utworzenia temu rozwojowi, poprzez intensywną i skoordynowaną pracę we wszystkich dziedzinach nauki, najlepszej drogi.

Równocześnie szereg problemów naszej gospodarki, szereg perspektywistycznych, przyszłościowych problemów rozwoju naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia już dziś pobudza inwencję ludzi nauki i już dziś zapala szlachetną ambicję, aby nauka polska swoimi rozwiązaniami postawić mogła w odpowiednim czasie te przyszłościowe zadania w formach od strony naukowej przygotowanych do realizacji.

Wydaje się, że kluczem do spełnienia tych wielkich zadań, jakie stoją przed nauką polską, jest zwalczanie wstecznych teorii idealistycznych — oparcie metod pracy naukowej na materializmie dialektycznym, stanowiącym fundament całej nauki. Łącznie z walką o stworzenie właściwych podstaw światopoglądowych i metodologicznych idą także postępy organizacyjne, a m. in. dokonywana się przez Polską Akademię Nauk praca nad przygotowaniem projektu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Niewątpliwie obecne zebranie będzie w tym zakresie bardzo wielkim krokiem naprzód. Na tym niewątpliwie polega wielkie znaczenie tego pierwszego Walnego Zgromadzenia Polskiej Akademii Nauk. Jestem głęboko przekonany, że poczucie znaczenia Waszych obrad przyczyni się jeszcze bardziej do ich owocności. Jestem przekonany, że obrady Wasze i ich wyniki jeszcze mocniej zapalą szerokie rzesze naukowców polskich do ofiarnego udziału w twórczej pracy całego narodu, wzmocnią nieprzejednaną postawę naukowców polskich wobec barbarzyńskich siewców wojny, wzmocnią ich udział w pracy twórczej i w walce o pokój ramię w ramię z przodującą nauką radziecką. Przyczyni się to do tego, że nauka polska pod przewodnictwem Polskiej Akademii Nauk stanie się dumą i miłością całego narodu, że Polska Akademia Nauk wysoko podniesie sztandar naszej nauki w służbie narodu, pokoju i postępu. (Okłaski).

## Gen. Nam Ir wita z zadowoleniem nowe stanowisko USA podczas rokowań w Panmundżonie

PEKIN (PAP). — Korespondent Nowych Chin donosi z Kaesongu, że dnia 1 lipca na plenarnym posiedzeniu delegacji, prowadzących rokowania o rozejm w Korei, strona amerykańska oświadczyła, że szczerze dąży do zawarcia rozejmu aby położyć kres rozlewowi krwi w Korei. Strona amerykańska przyznała, że rozwiązanie problemu repatriacji jeńców wojennych „powinno być takie, aby w rozsądnym stopniu odpowiadało wymaganiom obu stron”. Amerykanie stwierdzili nawet, że gotowi są zawrzeć rozsądne porozumienie w sprawie repatriacji jeńców zgodnie z § 51 projektu układu rozejmowego.

Dnia 2 lipca rokowania o rozejm zostały odczone o jeden dzień. Na posiedzeniu 3 lipca szef delegacji koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir powitał z zadowoleniem stanowisko strony amerykańskiej, znajdujące wyraz w oświadczeniu gotowości kontynuowania rokowań.

## Uroczyste przedstawienie w Państwowym Teatrze Powszechnym w 75 rocznicę urodzin W. Brydzińskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 bm., w 75 rocznicę urodzin znakomitego artysty scen polskich Wojciecha Brydzińskiego, odbyło się w Państwowym Teatrze Powszechnym uroczyste przedstawienie sztuki „Niespokojna starość” z solenizantem w roli głównego bohatera — profesora Poleżajewa.

Na przedstawienie przybył Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, przedstawiciele Rządu, świata artystycznego stolicy oraz świata pracy.

Wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski udekorował W. Brydzińskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

List Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza do znanego artysty odczytał dyrektor Biura Działu Oświaty i Kultury Prezydium Rządu Z. Dworakowski.

## Narody świata wzmogą walkę o pakt pokoju

### Obrady Światowej Rady Pokoju w Berlinie

Światowa Rada Pokoju, obradująca w Berlinie, dyskutowała nad sprawą zbrodniczego stosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu, nad kwestią japońską oraz omówiła treść punktu porządku dziennego: „Wycięg zbrojeń, a walka o pakt pokoju”.

Zasadniczy referat na temat stosowania broni bakteriologicznej wygłosił Yves Farge, który niedawno powrócił z Korei. Zebrał on bogaty materiał dowodowy, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość, że agresorzy amerykańscy prowadzili i prowadzą wojnę bakteriologiczną, dopuszczając się tym samym zbrodni przeciwko ludzkości. Farge wezwał Światową Radę Pokoju, by popępiła prowadzenie wojny bakteriologicznej i przy pomocy presji opinii publicznej zmusiła USA do ratyfikowania i przestrzegania konwencji genewskiej.

Wstrząsający obraz barbarzyńskich zbrodni imperialistów amerykańskich w Korei odmalował przed Światową Radą Pokoju przedstawiciel Austrii prof. Brandweiner, który stał na czele Międzynarodowej Komisji Prawników - Demokratów, przeprowadzającej badania w Ko-

skiej. Przedstawiając katastrofalną sytuację swego narodu, uciskanego przez garstkę zwolenników USA, mówca oświadczył, że w Indonezji umiera corocznie 600 tys. niemowląt, ponad 50% ludności cierpi na gruźlicę. Wszędzie szerzy się głód i nęda — olbrzymia jest liczba ludzi umierających śmiercią głodową.

Delegat brytyjski, Ivir Montagu, wskazał na konieczność powzięcia przez Światową Radę Pokoju uchwały, które przyczynią się do uaktywnienia walki narodu niemieckiego i japońskiego przeciwko sprzecznym z prawem paktom wojennym, zawartym wbrew woli tych narodów ze Stanami Zjednoczonymi.

Referat, poświęcony zagadnieniu walki o zawarcie paktu pokoju wygłosił sekretarz generalny Biura Światowej Rady Pokoju — Jean Lafitte. Omówił on dwa zagadnienia — kampanię na rzecz zawarcia pokoju oraz możliwość rozszerzenia tej kampanii.

Nasze wysiłki — oświadczył Lafitte — nie powinny się ograniczać do akcji zbierania podpisów. lecz na podstawie już osiągniętych rezultatów, wysiłki te powinny pogłębiać się i rozszerzać dopóki pakt pokoju nie zostanie podpisany.

Idea zawarcia paktu pokoju nie należy dziś tylko do Rady Pokoju i do setek milionów mężczyzn i kobiet — którzy podpisali apel o zawarcie tego paktu. Ideę tę popierają różn. prądy społeczne, znajdujące się poza ruchem obrońców pokoju, a które bieg wydarzeń zmusił w końcu do żądania takiego samego rozwiązania sprawy, jakiego my żądamy.

Pakt pokoju może stać się wyrazem zasady pokojowego współistnienia, zasady uznanej i przyjętej z początku przez główne strony zainteresowane, a następnie przez cały świat.

## Wycieczka niemieckich intelektualistów przybyła do Poznania

POZNAŃ (PAP). W dniu 4 bm. przybyła do Poznania na dwudniowy pobyt wycieczka intelektualistów z NRD i Niemiec Zachodnich. Gości witali na Dworcu Głównym przedstawiciele poznańskiego świata pracy, działacze organizacji masowych oraz młodzież. W imieniu wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju serdecznie powitał przybyłych prof. dr Załachowski, który wskazał na olbrzymie osiągnięcia krajów demokracji ludowej w walce o postęp i socjalizm.

Goście dziękowali za przyjęcie jeden z uczestników delegacji, który stwierdził, że sily pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Polsce znajdują wzajemne pełne zrozumienie i ogólne poparcie.

W pierwszym dniu pobytu goście niemieccy zwiedzili nowowbudowane dla robotników Zakłady Przemysłu Metalowego im. J. Stalina osiedle mieszkaniowe, przedszkole, żłobek oraz mieszkania prywatne. Z dużym zainteresowaniem rozmawiali goście z przodownikami pracy, Antonim Rymaniakiem, który zaprosił ich do swego mieszkania. Goście stwierdzili, że osiągnięcia socjalne i warunki bytowe robotników polskich znacznie przewyższają podobne urządzenia w krajach kapitalistycznych.

W godzinach wieczornych goście niemieccy byli obecni na przedstawieniu „Fausta” — w Poznańskiej Operze im. St. Moniuszki. gdzie wręczono im pamiątkowe albumy.



Dziennikarz reakcyjnego pisma w USA



# Co wykazała kontrola przygotowań żniwnych w gminie Rejowiec?

Gminny Ośrodek Maszynowy w Rejowcu należy do najlepiej i najstaranniej przygotowanych ośrodków maszynowych w powiecie chełmskim. Wyremontowane, wyczyszczone i naoliwione żniwiarki i snopowiązalki czekają na żniwa. Majster Brzymowski nie jedną godzinę po „fajrancie“ wraz ze swymi pomocnikami ofiarował na to, by na dzień 1 lipca maszyny żniwne oddane jego pieczy były wyremontowane. Jakże ma teraz zmartwienie? Otóż te maszyny żniwne pójdą do pracy w gromadach. Opiekę nad nimi będą gospodarze. Do tej pory żniwiarki i snopowiązalki wracały po kampanii żniwnej bardzo zniszczone na skutek niestarannej obsługi. Majster Brzymowski myśli nad tym, co zrobić, żeby zwiększyć kontrolę nad konserwacją maszyn, by zmienić stosunek gospodarzy do powierzonych im spółdzielczych narzędzi. Jego troska o to by maszyny stanowiące własność GOM pracowały jak najlepiej i jak najdłużej, mówi o nowym, socjalistycznym stosunku do pracy tego bezpartyjnego majstra.

W gminie Rejowiec rośnie nie tylko wspaniała w swym rozmachu Cementownia Rejowiec II. Nie tylko w gminie Rejowiec rośnie nie tylko wspaniała w swym rozmachu Cementownia Rejowiec II. Nie tylko w gminie Rejowiec rośnie nie tylko wspaniała w swym rozmachu Cementownia Rejowiec II. Nie tylko w gminie Rejowiec rośnie nie tylko wspaniała w swym rozmachu Cementownia Rejowiec II.

Dzięki takim ludziom Komisja Rolna GRN dobrze pracuje. Wyniki jej pracy mogłyby być jeszcze większe, gdyby otrzymała ona większą pomoc ze strony Prezydium.

Dobrze pracujący kierownik GOM tow. Mandziej, poważnie podchodzi do swych zadań instruktor rolny Kazimierz Usidus, znający swe obowiązki sołtys z Wereszyc Małych — takich ludzi w gminie Rejowiec można znaleźć dużo więcej. Praca tych ludzi w efekcie dała to, że gmina Rejowiec nieźle przygotowała się do żniw.

Są jednak w gminie Rejowiec i w Prezydium GRN ludzie, nie rozumiejący ciężkości na nich obowiązujących, którzy nie zależą na solidnym wykonaniu powierzonych im zadań lecz na stworzeniu pa-

pierkowych dowodów swej pracy. Do takich należy referent rolny ob. Mizgalski. Ob. Mizgalski nie przedstawia większej troski o podnoszenie plonów z hektara.

Wymienił on nam liczne sprawozdania, które sporządził, wiele pismek, na które odpowiedział lub skierował „ad acta“, lecz nie umiał powiedzieć nic konkretnego o swej pracy, związanej z zadaniami referenta rolnego.

Tym biurokratycznym stylem pracy zaczyna nasiąkać przewodniczący Prezydium GRN ob. Ostrowski. W jego pracy widać dużo mniej troski o właściwe przygotowanie gminy do żniw aniżeli np. u bezpartyjnego majstra Brzymowskiego z GOM. Znalazło to swój wyraz w niedbalym przygotowaniu aktywu gromadzkiego do podjęcia zobowiązań o współzawodnictwie w lepszym przeprowadzeniu żniw i omłotów. Znajduje to swój wyraz w słabym zainteresowaniu Prezydium i przewodniczącego sprawą rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej.

A od przewodniczącego Prezydium tow. Ostrowskiego należy wymagać, aby był faktycznym kierownikiem swojej gminy. Na skutek niewłaściwej postawy przewodniczącego i braku opieki instruktor rolny ob. Usidus nie przygotował gromad od strony gospodarczej do podjęcia zobowiązań lipcowych.

Pomocy od ob. Ostrowskiego mają prawo spodziewać się i powinni ją otrzymać małorolni chłopcy z gromad Niedziałowice, Marysin czy z Wereszyc Białych. Tymczasem Prezydium GRN do tej pory nie opraco-

wało gminnego planu pomocy sąsiedzkiej. Tłumaczy to tym, że sołtysi nie nadesłali gromadzkich planów. Tymczasem dane jakie posiada Prezydium i kierownik GOM wy starczają, by opracować przynajmniej plan pracy maszyn żniwnych. A do tow. Nadzieja wpłynęły przecież zamówienia na pracę żniwiarek (z gromady Niedziałowice — 60 zamówień, z Marysina — 59 itp).

Z ewidencji maszyn żniwnych, jakie posiada GRN wynika, że w Marysinie jest 8 żniwiarek, w Niedziałowicach 3, w Adamowie 4, w Rybim też 4. Obecnie na skutek braku planu eksploatacji tych maszyn zanosi się na to, że maszyny albo nie będą w pełni wykorzystane, albo będą pracowały według kułackich stawek a nie według ceny ustalonej przez Rząd.

Zgłoszone zapotrzebowania świadczą o tym, że chłopcy doceniają znaczenie maszyn — trzeba jednak żeby GRN przez dobre opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej umożliwiła im skorzystanie ze sprzętu.

Dzień gotowości do akcji żniwno-omłotowej wykazał, że GOM jest dobrze przygotowany do żniw, wykazał, że w gminie Rejowiec jest wielu ofiarnie pracujących ludzi.

By gromady gminy Rejowiec podążyły jednak szybciej za robotnikami ze starej i obecnie budowanej cementowni — Prezydium GRN powinno zejść z pozycji zadowolonego obserwatora, a stać się pełnoprawnym i dopingującym do nowych osiągnięć gospodarzem swego terenu. Jak



## Sianokosy dobiegają końca...

(Od specjalnej ekipy »Sztandaru Ludu«)

Oddajemy głos kierownikowi Gminnego Ośrodka Maszynowego w Rejowcu (pow. Chełm) ob. Mandziejowi:

— Zawarliśmy umowy z indywidualnymi chłopami na 65 ha. Umów dotrzyaliśmy, gdyż wykosiliśmy do tej pory (tj. do dnia 3 bm. — przyp. red.) „ponad 70 hektarów. Wystarczy wspomnieć, że w jednym Marysinie zamiast zaplanowanych 18 ha wykosiliśmy 25 ha.

W akcji sianokosowej pracowały 4 kosiarki. Ani jedna z nich nie uległa zepsuciu, co jest dużą zasługą naszego mechanika.

Powoli wytaczała się nasza „Skoda“ z podwórza rejowieckiego

GOM-u, kiedy przez szum motoru dobiegło nas jeszcze wołanie ob. Mandzieja:

— A nie zapomnijcie napisać, że chłopcy w tym roku „zabijali się“ za naszymi kosiarkami...

Inspektor produkcji roślinnej PRN w Krasnymstawie ob. Bolesław Zaprawa przerzuca szybko stosy papierów:

— Łąk do wykoszenia mieliśmy w powiecie 7.370... kończyły 6.162 ha... sprzętu dokonaliśmy już w 90%...

— Pytacie o żerdzie? Otóż otrzymaliśmy 200 m<sup>3</sup> żerdzi... Rozprawiliśmy wszystkie. Głównymi odbiorcami byli chłopcy indywidualni. Chłopcy z gromady Mchy z gm. Izbiça, rozpoczęli sianokosy jeszcze 13. VI... W dniu 22 czerwca otrzymaliśmy meldunek, że Mchy zakończyły sianokosy pomyślnie. Spółdzielca produkcyjna w Surhowie pierwsza przystąpiła do sianokosów ze wszystkich spółdzielni. Najlepiej przeprowadził sianokosy GOM w Izbiży... Kierownik tego ośrodka ob. Linkiewicz, dokładał dużych starań, aby jego GOM jak najlepiej obsłużył chłopów.

Po chwili jedziemy dalej...

Stop! Droga urwała się. Rozpoczęły się łąki, okolone ze wszystkich stron wysoką ścianą lasu. Do ludzi, których widzieliśmy pośrodku łąki było dobre pół kilometra.

Łąka była bagnista. Zdjęliśmy więc obuwie i tak doszliśmy do ce-

## VII Plenum uczy (II)

### Umacniać łączność z masami pracującymi

„Uczyć masy to tylko jedna strona zacieśniania łączności z milionami ludzi pracy, drugą stroną tego jest uczenie się od mas.

#### UCZYĆ SIĘ OD MAS

oznacza uzupełniać swoje doświadczenie doświadczeniami klasy robotniczej i narodu. Wokół nas żyją i pracują miliony robotników i chłopów, którzy mają już za sobą bogate doświadczenia praktyczne, którzy z dniem każdym je wzbogacają. Czy można wątpić, że kierownicy lekceważący to doświadczenie nie mogą być uważani za prawdziwych kierowników? — powiedział w 1935 r. towarzysz Stalin. „A zatem my, kierownicy partii i rządu powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale także uczyć się od nich.“

Uczyć się od mas oznacza przede wszystkim czujnie przysłuchiwać się głosowi mas, głosowi narodu. Jeszcze w 1925 r. towarzysz Stalin, wskazując na najbardziej doniosły warunek bolszewizacji komunistycznych partii na Zachodzie, podkreślił konieczność jak najściślejszej więzi i kontaktu z masami, „bez czego — jak powiedział — partia nie może nie tylko uczyć mas, ale również uczyć się od nich, nie tylko prowadzić masy i podnosić je do poziomu partii, ale również słuchać głosu mas...“

Jakże często zdarzają się jeszcze wśród nas tacy, którzy nie rozumieją, że przynależność do partii nakłada obowiązki większego zbliżenia się do załogi czy gromady, większego zainteresowania się ich sprawami i bolączkami. Skromność w obejściu, bezpośredniość w stosunku do ludzi, szczerłość i uczciwość — to są cechy członka partii. Zarozumiałość czy chępliwosć to pozostałości burżuazyjne w naszej świadomości, które należy z siebie wyplenić, aby nie ciążyły nam i naszej partii, aby nie przeszkadzały w zacieśnianiu więzi z masami pracującymi.

#### SŁUCHAĆ GŁOSU MAS,

ich oddolnej krytyki, to obowiązek każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii. To przecież robotnicy i chłopcy pracujący, którzy pod wodzą partii wznoszą zakłady przemysłowe, budują fabryki i koleje, podnoszą wydajność w rolnictwie, zakładają spółdzielnie produkcyjne — są twórcami nowego życia. To oni decydują o naszej socjalistycznej przyszłości. Dlatego ich głos, ich uwagi, ich skargi, ich nieskrepowana krytyka umożliwiają

rozświetlenie jaśnym reflektorem wielu „poważnych niedomagań i braków, które wymagają szybkiego przezwyciężenia“ (Bierut).

W społeczeństwie naszym, które buduje socjalizm, krytyka oddolna jest potężnym środkiem, który pomaga partii usprawnić kierownictwo polityczne i gospodarcze, podnieść jakość pracy aparatu partyjnego i państwowego, pozwala ujawnić nowe rezerwy produkcyjne, przezwyciężyć trudności, izolować wroga.

„Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da“ — powiedział na VII Plenum towarzysz Bierut. Aby partia nasza mogła jeszcze bardziej związać się z masami, aby szła z narodem, lepiej i sprawniej mogła kierować każdym z osobna wziętym odcinkiem pracy naszego gigantycznego budownictwa, „należy śmiało, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę...“

Organizacja partyjna, która nie uczy załogi i od niej się nie uczy, nie przysłuchuje się głosowi robotników, odrywa się od ludzi pracy, nie zna ich warunków życia, nie spostrzega, że do zakładu pracy wkłada się dezorganizacja, jest zaskoczona tym, że ludzie są niezadowoleni, że plany nie są wykonywane. Taka organizacja partyjna nie potrafi skutecznie mobilizować załogi do walki. Zamiast przewodzić, ciągnie się w ogonek mas, zamiast zacieśniać więź z załogą, odrywa się od niej.

Najważniejszą rzeczą jest, „aby pracownicy partyjni, gospodarze i administracyjni nigdy nie zapomnieli o tym — powiedział towarzysz Bierut — gdzie leży źródło ich władzy, ich odpowiedzialności, ich siły, żeby pamiętali, że źródłem tym jest klasa robotnicza. A więc powinni oni wzmacniać nieustannie swą więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi“. Rozwój naszego budownictwa nakazuje nam stale o tym pamiętać. Toteż nasze organizacje partyjne winny przeanalizować głęboko swe dotychczasowe metody kierownictwa w pracy masowo politycznej, wyciągnąć nauki z VII Plenum. Pomoże nam to jeszcze silniej zewrzeć szereg naszego narodu, jeszcze bardziej rozwinąć marsz milionów pracujących do zwycięstwa w walce o pokój i socjalizm, w walce o silną i niezwyoloną Polskę Ludową.



Spółdzielcy z Białobrzegów (pow. zamojski) zwożą już siano z łąk.



Piotr Abramczuk, małorolny chłop z gromady Stępków gm. Dębowa Kłoda (pow. włodawski) wiezie siano do domu.

## Sianokosy dobiegają końca...

za drugą w równych jak lecące żorawie odstępach. Było ich trzynastu. Szli wolno, korysząc się, tylko w słońcu jak lusterka połyskiwały za każdym ruchem ich dźwięczne kosy. Piękny był to widok, ale nie lekka praca.

Jaka jest norma dla kolarzy? — pytałem Pilarskiego.

— Na naszych łąkach za 40 arów dostają półtorej dniówki. Wczoraj na każdego z nich wypadło po 93 ary. W trzynastkę wykosili 12,08 ha łąki. Ale narobili się. Dzisiaj chyba tyle nie „wyciągną“, bo wyszli później.

— Czy wszyscy wyszli do siana?

Pilarski zaczął teraz dłuższą opowieść o swej spółdzielni i ludziach, z którymi szczególnie w pierwszym roku „różnie było“. Wspomniał o zarobkach i że sam za ubiegły rok zarobił w spółdzielni 80 kwintali zboża.

— Widzicie tego z kobietami przy grabieniu? — spytał w końcu.

— Widzimy.

— Siedemdziesiąt osiem lat chłopcy i to nie usiedzieli. Rwał się do sterowania. Ale daliśmy mu robotę lżejszą.

— A jego nazwisko?

— Mieczysław Korzan.

Zadzwyczęły kosy. Teraz widzieliśmy, jak kosiakami są one white w łąkę, przechylone, i, czymś białym, jakby głaskane raz z jednej, raz z drugiej strony po dolnej najbardziej mieniącej się w słońcu części. Chwilę i znów zanurzyły się w trawę, zwalając ją na trzynaście równych pokosów.



## W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych

## Z wiarą w zwycięstwo rozpoczęli »lipcową« bitwę...

Wiedzieli, że nie będzie łatwo. Pewnie, każda minuta w tych pełnych jazgotu halach ma swoją treść. Tu silne ręce stolarza naciskają mocno hebel, leca wióry... Za minutę bok kadłuba do młocarni jest już prawie do połowy wyglądony. Świeże drzewo pachnie i lśni od tej gładkości. No a tam, na mechanicznym — z brzękiem wypadają spod maszyny obręcze, tulejki, okucia. Formierz w odlewni przez ten czas do kładnie ugniata masę w formie, by po chwili zakrzyknąć w stronę pieca:

— Dawać wytop, juuuz!

Z tych minut znojących powstają godziny i dni, których bilans jest już o wiele bardziej okazały. Oto stoją rzędem wielkie, nowe młocarnie. Ich szafirowy kolor przypomina letnie niebo o zmierzchu.

Postanowili, że tych maszyn będzie więcej. Nie jest łatwo zmieścić w wypełnionych i tak godzinach nowe prace. Ale na tym właśnie polega sukces, to przynosi zadowolenie, że właśnie nie jest łatwo... Jak zwykle, z wiarą w zwycięstwo rozpoczęli »lipcową« bitwę o plan, o wykonanie zobowiązań.

## FORMIERZE NIE RZUCAJĄ SŁÓW NA WIATR...

Już tak się jakoś w fabryce przyjęło, że gdy w którymś dziale bieda, plany się zawalają, mówi się o odlewni. Że »waskie gardło«, że na czas odlewów nie dają, że wciąż mało i mało. Było w tym wiele racji, choć ludzie najczęściej dwoili się i troili byle tylko więcej wyrobić. Oni też pierwsi podjęli Czyn Lipcowy.

— Podnieśliśmy wydajność pracy jeszcze o 5%. Zamiast 44,3 kg odlewu na jedną rob./godz. formierską odlejemy 46,3 kg. Zmniejszyliśmy też procent braków z 3,2 na 2,9%.

Zobowiązali się też dać w czerwcu dodatkowo 6 ton dobrego odlewu z równoczesnym wykonaniem 50% półfabrykatów potrzebnych do montażu kieratów.

Indywidualne zobowiązanie Dysia było poważne. Postanowił wykonać 50 kół pasowych do wstrząsaczy MC-55. Musiał to zmieścić poza swoją zwykłą normą. A tu trzeba masę odpowiednio przygotować, ułożyć zafazować, skantować, słowem, wykonać mnóstwo różnych czynności, pozerających wiele czasu. Ale Dyś zawiązał się na robotę. Tylko spod oka, nieznanie obserwował Szymulę, Pietronia i innych czy aby go nie wypredzają. Toteż z dnia na dzień zwiększała się liczba wykonanych ponad plan kół zębatach Dysia.

Albo taki Stefan Wojtasz. Zobowiązał się wykonać dodatkowo 60 kół pasowych. Ale dręczyła go myśl, że to wszystko i tak mało w porównaniu z potrzebami fabryki. Cóż, może uda mi się odlać więcej? Nie zwracał się z tym nikomu, bo to i

nie ładnie będzie jak nie podola... Ale jakież było zdziwienie kolegów, gdy przed kilku dniami Wojtasz zameldował kierownikowi Niedziałkowi.

— Towarzyszu, wykonałem zobowiązanie...

— Już?... To świetnie spisaliście się. Naprawdę macie 60 kół?

— Sześćdziesiąt to nie, trochę więcej... Równo sto sześćdziesiąt, towarzyszu kierowniku! — krzyknął uradowany Wojtasz i wybiegł na halę pozostawiając zdumionego Niedziałka.

Tacy są ludzie z odlewni. Toteż nie zdziwił się nikt, gdy pod koniec czerwca okazało się, że zamiast 6 ton odlewu ponad plan, załoga wykonała w ramach zobowiązania 8 ton.

Majster Wojciech bez przerwy biegnie do tyłu, to tam, dogląda roboty, liczy gładkie, gotowe już do montażu kadłuby wielkich młocarni. Z dnia na dzień jest ich więcej. Od chwili podjęcia zobowiązań. Stolarnia „W” wykona bowiem do dnia 8 lipca br. 40 kadłubów i kompletów wstrząsaczy oraz 40 spadów głównych i 40 podsiewaczy górnych dodatkowo.

Toteż w dziale maszynowym stolarni ani na chwilę nie przestają huścić maszyny. Spod ostrza lśniących pił wychodzą jedna za drugą wstęgi desek. Po chwili windy ciągną już przygotowany materiał na górę, do działu stolarni ręcznej.

Tu praca jest już bardziej precyzyjna, wymaga większej uwagi i dokładności. Tu właśnie brygada tow. Fijałkowskiego z gładkich desek wykrawa, hebluje, klei elementy kadłubów do młocarni. Większą część zobowiązań już wykonali.

## JUŻ NIE DŁUGO MŁOCARNIE WYRUSZĄ NA WIEŚ

Ale prawdziwą dumą załogi LFMR są nowe, gotowe już do wysłania na wieś maszyny. Wśród nich uwiija się grupa robotników sprawdzających czy wszystko jest w porządku, czy wszystkie części należyście „grają”. Wśród tych nowych szafirowych młocarni z dumą oprowadza mnie tow. Wollński.

— Cieszy nas to, że dzięki wysiłkowi naszych rąk tyle nowych maszyn możemy dostarczyć naszej wsi.

W końcu hall, jeszcze nie zupełnie wyschnięte stoją dwie młocarnie. To te ponadplanowe, które załoga wykonała jako Czyn Lipcowy. Nim nadejdzie jeden z tych najradośniejszych dni w roku, święto Wyzwolenia, wiele takich młocarni, jak również kieratów i innych maszyn rolniczych opuści hale. Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. Wie bowiem dobrze, że owoc jej wysiłku — nowe maszyny — to znaczy wyższe plony, to potężniejsza nasza Ludowa Ojczyzna.

J. Godlewska

## Narada, która nie dała żadnych rezultatów

„Mniej ogólników i gadulstwa, więcej konkretnych spraw, więcej śmiałej krytyki i samokrytyki. Walczmy z nadmiarem zebrań, stać już nas przecież na to, żeby uniknąć marnotrawstwa czasu, aby nasza praca organizacyjna była bardziej uporządkowana i sprawna”.

(Z referatu towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR).

Do redakcji naszej wpłynęło pismo tej treści: „Centralny Zarząd Instalacji Przemysłowych prosi niniejszym redakcję „Sztandaru Ludu” o wydelegowanie swego przedstawiciela na ogólnopolską naradę służby normowania zjednoczeń i przedsiębiorstw podległych CZIP, która odbędzie się...” itd.

Redakcja doceniając wagę problemu, który miał być poruszony na naradzie krajowej wydelegowała na nią przedstawiciela...

Po słowie wstępym (trudno nazwać referatem kilkanaście luźno zrzuconych uwag) ob. Wieczorkiewicza, kierownika Działu Normowania CZIP, poszczególni delegaci składali sprawozdania z przebiegu działalności komórek normowania na swym terenie. Sprawozdania były mętne, płytkie, traktujące temat „po lebkach”. Widać było, że sporządzało je „na kolanie”. Z treści, która była nadzwyczaj uboga wynikało, że procent znormowania prac (szczególnie w warsztatach produkcji pomocniczej nie objętych Katalogiem Norm i Cen Jednostkowych) jest za niski, a podnosi się w skali miesięcznej przeciętnie o 1%, miast przewidzia-

nych 2%. Tym też należy tłumaczyć niewykonanie planu zakordowania robót w I kwartale br. (W skali całego CZIP).

Poza tymi cyframi nie można już było dowiedzieć się niczego więcej ze sprawozdań. Po mocno kulejącej dyskusji, w której nikt (ani dyskutanci, ani prowadzący naradę) nie silił się nawet na przeanalizowanie przyczyn, które wpłynęły na niewykonanie planu, po kilkugodzinnej gadaninie o wszystkim i o niczym naradę zakończono.

Czy wyciągnięto jakieś wnioski? Czy podzielono się doświadczeniami z pracy?

Czy wytyczono plan działania na przyszłość?

Oczywiście nie. Wnioski zostały zastąpione kilkoma rapuszonymi frazesami w rodzaju: „musimy się zmobilizować”, „uaktywnić”, „postawić sprawę na ostrzu noża” itp.

Dyrekcja Lubelskiego ZIP zapowiedziała, że nazajutrz odbędzie się druga część narady, poświęcona rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwu pracy.

Ta sama sala, stół prezydjalny, uroczyste miny nowych delegatów,

nastrój, niestety, ten sam. Przewodniczący narady, inspektor Racjonalizacji i Współzawodnictwa Pracy CZIP ob. Ferus, ospałym głosem mówi o celach narady. Znowu kilka napuszonych frazesów, po czym następuje odczytanie protokołu z poprzedniej narady. Jednakże już na wstępie ob. Ferus zaznacza, że protokół ten jest klasycznym przykładem, jak nie należy pisać protokołów. (!).

Protokół wywołał burzę sprzeciwów, protestów, że nie tak, że fałszywie, że pozmieniano fakty itp. Po półgodzinnej debacie nad tym kto ma rację, a kto nie, przystąpiono do II-go punktu porządku dziennego (a było ich 9), do referatu ob. Sikorskiego pt. „Wytyczne do współzawodnictwa i racjonalizatorstwa”.

Referent mówił o wszystkim, tylko nie o... współzawodnictwie i racjonalizatorstwie. Na szczęście nie mówił długo. Ale jak?! Dokonał rewelacyjnych wprost odkryć. Dowiedzieliśmy się mianowicie z referatu, że ruch racjonalizatorski istniał już u nas przed wojną, w okresie rządów kapitalistycznych (!), a „odpowiednikiem” współzawodnictwa pracy była już u schyłku XIX wieku... teoria tzw. „naukowej organizacji pracy”.

Tu nasuwa nam się wniosek: jeśli ów obywatel nie wie co to jest współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo i nie zdaje sobie sprawy z tego co mówi, to dlaczego w takim razie jemu właśnie CZIP powierzył wygłoszenie referatu na naradzie krajowej?

Świadczy to conajmniej o... beztroście.

Następne punkty porządku dziennego były podobnie „przygotowane”. Żadnych cyfr, przykładów osiągnięć, braków, żadnych nazwisk racjonalizatorów i przodowników pracy — jednym słowem nic, co mogłoby nadać naradzie żywą treść.

Poziom narady najlepiej może scharakteryzować punkt czwarty — „Zastosowanie metody inż. Kowalowa w ZIP — Radom”.

Przedstawiciel Radomia, jak gdyby nigdy nic, odczytał ze stoickim spokojem (z broszurki) zasady stosowania tejże metody, nie mówiąc natomiast ani słowa o tym, czy w ich ZIP-ie stosuje się ją, czy też nie. Zapytany w tej sprawie przez przewodniczącego narady ob. Ferusia, odpowiedział, że „robi się”.

Co się robi? Przecież jak wynika z relacji ob. Ferusia, dyrekcja radomskiego ZIP dawno już jakoby zastosowała metodę inż. Kowalowa w zakładach produkcji pomocniczej i uzyskała nawet w tej dziedzinie poważne sukcesy. Tej treści meldunek zresztą Radom złożył do CZIP. Kto wobec tego z kogo sobie zakpił? Czy delegat Radomia z członków narady, czy też dyrekcja radomskiego ZIP-u z Centralnego Zarządu Instalacji Przemysłowych?

I teraz zastanówmy się. Blisko 2.000 złotych (koszt delegacji służbowych uczestników narady) plus czas, który można było przepracować uczciwie w zakładach — oto bilans strat narady. Rezultaty? Żadne. Delegaci zawiadomieni o naradzie w ostatniej chwili przyjechali z niczym i z... tym samym wyjechali.

Przebieg dwudniowej narady powinien być sygnałem ostrzegawczym dla Ministerstwa Budownictwa, które w żadnym wypadku nie może tolerować takiego stylu pracy, jaki zademonstrował CZIP osmielając się zwołać naradę ogólnopolską bez zapelnego jej przygotowania.

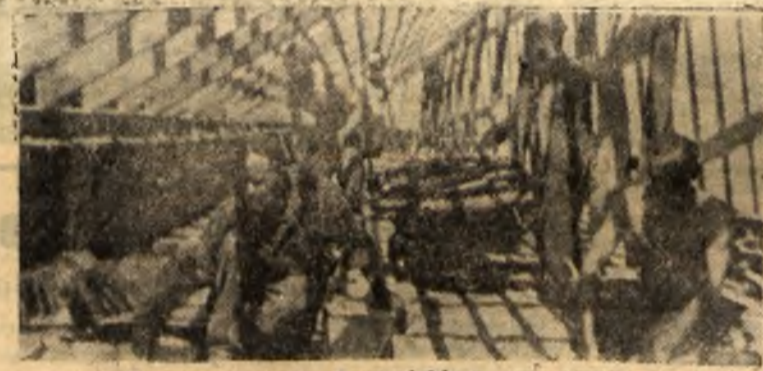
Czyżby słowa towarzysza Bolesława Bieruta nie dotarły do Centralnego Zarządu Instalacji Przemysłowych w Warszawie? Bo przecież ostatnia narada krajowa ZIP, która odbyła się w Lublinie w kilkanaście dni po VII Plenum KC PZPR, jest właśnie przykładem owych ogólników, gadulstwa i marnotrawstwa czasu, które z taką ostrością piętnował towarzysz Bierut w swym referacie.

Chcąc uzdrowić radykalnie sytuację, tak, aby ZIP mógł przedstawić się na tory prawdziwie socjalistycznej działalności, ażeby nie powtarzały się więcej narady tego typu, jak ostatnia — Ministerstwo Budownictwa powinno zainteresować się bliżej pracą samej dyrekcji Centralnego Zarządu IP, a przede wszystkim wyciągnąć jak najbardziej ostre wnioski w stosunku do tych przedstawicieli CZIP, którzy ponoszą odpowiedzialność za to, że narada, która odbyła się w Lublinie nie spełniła swego zadania i nie dała żadnych rezultatów.

M. Terpilowski



Rosną nowe bloki na osiedlu ZOR — Bronowice.



Dekarze brygady Szymańskiego przy pracy.

## Coraz więcej mieszkań dla mas pracujących Lubelszczyzny

Sytuacja mieszkaniowa w Lublinie jest niełatwa. Jeszcze wielu robotników nie mieszka tak, jakby należało sobie tego życzyć, ale nieomal z dnia na dzień możemy zaobserwować poprawę na tym odcinku. Tysiące rodzin robotniczych wyszło z wilgotnych suterren i zamieszkało w jasnych, zdrowych mieszkaniach.

Z każdym dniem wyżej pną się mury domów w osiedlu ZOR Zachód, ZOR Bronowice w Lublinie, w WSK, Dąbrowa — Bór, w Kraśniku, na Morawinku w Rejowcu, w Bodaczowie, Poniatowej itd. Coraz więcej mieszkań oddaje się do użytku masom pracującym. Podczas gdy w roku 1950 budownictwo mieszkaniowe na Lubelszczyźnie oddało obiektów o powierzchni 33.961 m sześć. to w roku bieżącym będą już oddane obiekty o łącznej kubaturze 949.599 m. sześć.

Niskie, chylące się ku ziemi, odrapane domki, których szpetotę podkreślają jeszcze białe firanki i barwne kwiaty w oknach, to pozostałość z czasów, kiedy zamieszkałe prawie wyłącznie przez robotników Bronowice były najbardziej zaniedbaną i brzydką dzielnicą Lublina.

W szwach starych domków odbija się czerwień murów nowego osiedla robotniczego ZOR — Bronowice. Jeszcze wiosną ub. r. zieleniły się tu łąki, a w jesieni już sprowadzili się pierwsi lokatorzy do nowo-wyrosłych, ogromnych, nowoczesnych bloków.

Sześć bloków oddano do tej pory do użytku, drugie tyle stanie jeszcze w roku bieżącym — 1379 izb całkowicie gotowych i 390 w stanie surowym.

Budowlani ZBM zatrudnieni na ZOR Bronowice uczcili 60-tą rocznicę urodzin towarzysza Bieruta i

Święto 1 Maja przedterminowym zakończeniem budowy 2 bloków. Jeszcze jeden blok oddadzą przedterminowo dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Radosny to był dzień dla przodującego szlifiera z FSC im. Bolesława Bieruta, Stanisława Słowińskiego, kiedy ze swą młodą żoną i dziećmi wprowadził się do pachnącego jeszcze świeżą farbą i lakierem 2-pokojowego mieszkania. Słowińska chodziła z pokoju do pokoju, potem do kuchni, łazienki i znowu z powrotem. Jakoś trudno było jej uwierzyć, oswoić się z myślą, że to pełnokomfortowe piękne mieszkanie teraz do niej należy, że już nie będzie musiała wrócić do przedludnionej izby na Czechowie, gdzie mieszkali wraz z rodzicami i rodzeństwem.

pięcioletniego Bodzia najwięcej interesowała łazienka.

— Czy to naprawdę wystarczy odkręcić kurek, by szła ciepła woda? — pytał ojca nie wiadomo już po raz który.

Mała Mirosława była zachwycona kuchnią. To nie to, co zakopcone pałenisko u babci! Tu, w nowym mieszkaniu kuchnia jest prawie tak piękna jak ta w składzie zabawek.

Na osiedlu bronowickim otrzymali mieszkania tokarz Kazimierz Michałski, kowal Bolesław Jajosz, stolarz Leon Burak, ślusarz narzędziowy i wielokrotny racjonalizator Antoni Pliš, Leopold Stagięrczak, Zbigniew Parol — technik, i wielu innych przodujących robotników, techników i inżynierów. W poprzednio oddanych blokach zamieszkał sławny dziś w całej Polsce przodowniczy pracy z FSC — brygadier Kazimierz Graniczka z rodziną, Jan Gładysz, tokarz Sagadyn i inni.

Załoga ZBM nie szczędzi sił i trudu, by jak najszybciej oddać nowe mieszkania dla swych towarzyszy z fabryki. Po 384% normy wyrabiają dekarze z brygady Jana Szymańskiego, Józef Gąsior, Zygmunt Kedziora oraz bracia Marian i Aleksander Ciolek. 300 procent normy wyrabiają betoniarze Choma, Budrewicki i Krysa, 260% normy osiąga zbrojarz Kincel, 192% cieśla Jabłoński, a jego kolega Lisiewicz 155%. )

Tu, na ZOR Bronowice tynkarze Iwanek i Michajłow pobili rekord nagrodzonego Złotym Krzyżem Zasługi najlepszego tynkarza Polski — Kąkolewskiego, wyrabiającego do 500% normy. Brygada Iwanek i Michajłowa współzawodnicząc z brygadą Kąkolewskiego osiągnęła 600% normy, tynkując 50 — 70 m kw. murów dziennie (jeden).

Tu, również na ZOR Bronowice mógł w czyn przobrazić swe zamierzenia, zorganizować budowę stosując wyłącznie murarkę zespolową tow. Henryk Byro — dawny murarz, a po ukończeniu Technikum wieczorowego — technik budowlany, obecnie kierownik budowy bloku nr 16 i 17.

Oprócz bloków mieszkalnych stanę na Bronowicach budynek szkolny, przedszkole, żłobki, Dom Społeczny z obszerną salą teatralną i kinową. Będzie tu urząd pocztowy, sklepy i warsztaty, piękne skwery i zielone, wszystko, co jest potrzebne, by zapewnić ludziom pracy wygodne, zdrowe i przyjemne życie.

A przecież ZOR — Bronowice, to tylko jeden niewielki odcinek budownictwa mieszkaniowego na Lubelszczyźnie.

Stare koślawe domki bronowickie już wkrótce staną się tylko wspomnieniem, tak, jak wszystko to, co pozostało po zacofanej, zaniedbanej w Polsce sanacyjnej Lubelszczyźnie.

Gog



Podsumowujemy realizację zobowiązań złotych

# Zobowiązania złote pomogły w nauce i produkcji warsztatowej

Na uroczystości zakończenia roku szkolnego młodzież zasadniczych szkół zawodowych podsumowała osiągnięcia w realizacji zobowiązań przedzłotowych. Sukcesy były duże. Od chwili ogłoszenia współzawodnictwa przedzłotowego zapal do pracy warsztatowej, lekcyjnej i pozalekcyjnej wzrastał z każdym dniem. Myśl o Zlocie i chęć uczestnictwa

stała się bodźcem do podejmowania zobowiązań produkcyjnych w warsztatach szkolnych, a w szczególności przyczyniła się do ożywienia pracy kulturalno-oświatowej i podniesienia poziomu ideologicznego młodzieży. Młodzież szkół zawodowych różnymi formami pracy we współzawodnictwie przedzłotowym starała się uzyskać miano najlepszej wśród przodujących, by później godnie reprezentować na Zlocie swoją szkołę.

Wśród szkół zawodowych na wyróżnienie zasługują zobowiązania produkcyjne Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 2 w Lublinie, pracującej w warsztatach Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Zobowiązania podjęte w dniu 6 maja wykonano do 17 czerwca, co dało dodatkową produkcję wartości 3.100 złotych. W ramach tego zobowiązania brygada młodzieżowa uczniów — tokarzy Oddz. „W” w maju i czerwcu podniosła wydajność pracy do 160%. W skład tej zwycięskiej brygady wchodzi: J. Zgierski, Jar. Cebula, St. Stefaniak, H. Buchaczek, A. Chrabota, St. Gołębiowski. Brygada młodzieżowa heblarzy Oddz. „W” osiągnęła aż 260% normy. Dorównywała im brygada ślusarska i inne.

W zobowiązaniach indywidualnych wyróżnił się uczeń Adam Królik — frezer, Oddz. „W”, wykonując 240% normy i uczeń Wacław Hajkowski — tokarz, wykonując 250% normy. Inni uczniowie wyrabiali od 150—220% normy. Specjalnie powołana Komisja Współzawodnictwa stwierdziła, że podjęte zobowiązania były wykonane należycie. Przyniosły one 3.100 złotych oszczędności.

W dniu 17 czerwca br. młodzież z tej szkoły podjęła dodatkowe zobowiązania w związku z VIII rocznicą Manifestu PKWN. Wartość dodatkowego zobowiązania wynosi 10.200 złotych. W ramach tego zobowiązania szkolna brygada młodzieżowa tokarzy przyspieszył cykl produkcji na tokarniach o 39 dni.

Klasa I zobowiązała się przeprowadzić 240 godzin przy uporządkowaniu rejonu fabryki, urządzeniu kwiatników i zieleńców. Uczeń Tadeusz Gierobat — ślusarz, Oddz. „W” zobowiązał się w lipcu i sierpniu wykonywać 220% normy, a Stanisław Muszka — monter, Oddz. „W” 250% normy.

W dniu zakończenia roku szkolnego młodzież zameldowała o zrealizowaniu dodatkowego zobowiązania w 40% na sumę 4.080 złotych. Całość zobowiązania zostanie zrealizowana w ciągu lipca, gdyż młodzież

Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 2 będzie pracowała w warsztacie fabrycznym, pomimo zakończenia roku szkolnego.

Na walnym zebraniu młodzieży szkolnej i fabrycznej w dniu 24 czerwca br. wybrano delegatów na Złot. Są nimi: **Marian Harbuz** — przodownik w pracy i nauce, osiągający 260% normy. (Egzamin kwalifikacyjny zdał z wynikiem bardzo dobrym i uzyskał V grupę zaszerogowania), **Tadeusz Gromek** — przodownik w nauce i pracy osiągnął te same wyniki co kolega Harbuz. Na Złot pojedą również koledzy: **Marian Rola**, **Józef Zajerski** i **Józef Prokop**, którzy osiągają od 150 do 160% normy, są przodownikami w nauce i pracy, a egzamin kwalifikacyjny zdał również z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując V grupę zaszerogowania. Pojadą także koleżanki: **Janina Łączewska**, **Krystyna Urban** oraz koledzy: **Przemysław Panaś** i **Henryk Błaszczyk**, którzy zdał egzamin promocyjny do kl. II i wyróżnili się w pracy warsztatowej, lekcyjnej i świetlicowej. Ponadto dyplomy wyróżniające wręczono **Wacławowi Hajkowskiemu** i **Zygmuntowi Piłkowskiemu**. We współzawodnictwie międzyklasowym zwyciężyła klasa III, która otrzymała dyplom za zwycięstwo zespołowe.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej Nr 2 odnieśli jeszcze jeden sukces w realizacji zobowiązania przedzłotowego. W dniach 21—23 czerwca br. 117 uczniów zdało egzamin „Wszelchnicy Radiowej”, w tym 59 uczniów egzamin z kursu II. Wojewódzki Oddział „Wszelchnicy Radiowej” przyznał 13 nagród dla wyróżniających się uczniów.

Zasadnicza Szkoła Metalowa Nr 2 może być wzorem dla innych szkół.

Gustaw Motyka  
korespondent zakładowy

## Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN

PRACOWNICY MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO zobowiązali się wykonać plan obrotu towarowego w lipcu w 102%, co przyniesie 30.000 zł oszczędności.

Do końca września br. uwolnić wszystkie placówki handlowe z towarów trudno chodliwych, co da oszczędność 50.000 zł.

Pracownicy biura, głównie pracownicy księgowości przeprowadzą do 31 lipca br., 300 remanentów zaoszczędzając 11.250 zł.

OB. MIECZYSLAW KARPINSKI pracownik Szkoły Muzycznej im. Moniuszki obejmie stały patronat nad przedzłotem pocztowym. OB. DYREKTOR TADEUSZ CHYLA przygotowuje szkolny zespół artystyczny, który weźmie udział w 20 koncertach dla robotników i chór dla wystawienia operomontażu „Eugeniusz Oniegin” i „Flis”. Ob. Tadeusz Chyla zobowiązał się również zorganizować klasę podstawową II i III i uzyskać 4 dodatkowe stypendia dla niezamożnych uczniów Szkoły Muzycznej.

Nauczycielka MARIA SERAFIN przygotowuje słabe uczennice do dyplomu w roku szkolnym 1952/53.

Podobne zobowiązania podjęli również ALEKSANDER DOMAŃSKI, ROMAN CHYLA i STANISŁAW GLINKA.

Zakładowa organizacja związkowa nawiąże łączność ze spółdzielnią produkcyjną i obejmie patronat nad życiem muzycznym w Związku Cukrowników.

PRACOWNICY CENTRALI WYNAJMU FILMÓW — KUNYS, NOWAK, GOSPODAREK i STĘPNIAK, wykonają do 24 bm. pracę związaną z rozprowadzeniem reklam w kinach wiejskich, zaoszczędzając 670,75 zł.

Konserwator filmów ob. BOGUSŁAW KRUPKA zobowiązał się systematycznie przekraczać normę oraz dokonać dodatkowej konserwacji 20 filmów pełnometrażowych. Praca powyższa przyniesie 298 zł oszczędności.

Zobowiązania podjęli również pracownicy: BARBARA JASKOWIAK, BRONISŁAWA MONIAK, MARTA MAJCZAK, MIECZYSLAW MAKOWSKI, ZBIGNIEW STĘPNIAK, BOGUSŁAW KRUPKA i J. GOSPODAREK. Ogółem wartość podjętych zobowiązań pracowników Centrali Wynajmu Filmów wynosi 9.976,75 zł.

Ponadto pracownicy CWF zorganizują 10-godzinny kurs ochrony przeciwpożarowej, 3-miesięczny kurs ideologiczny, założą do 21 bm. koło ZMP, Ligi Kobiet i TPPR.

## Otwarto świetlicę dla rzemieślników

1 lipca br. została w Lublinie otwarta świetlica rzemiosła lubelskiego. Świetlica jest bogato wyposażona we wszelkiego rodzaju sprzęt rozrywkowy. Między innymi znajduje się tu zakupiony przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Wielobranżową piękny aparat radio-adap-ter typu „Radiola-Aga”.

Do urządzenia świetlicy przyczynił się również poważnym wkładem pieniężnym Związek Branżowy Drzewny i Wytwórczości Różnych w Lublinie oraz Okręgowy Związek Cechów, który przeznaczył na ten cel największe funduszy.

Poza aparatem radiowym, znajduje się w świetlicy bilard, ping-pong, szachy, warcaby, domino i różne czasopisma.

Zgodnie z regulaminem ze świetlicy będą mogli korzystać rzemieślnicy indywidualni, uspołecznieni, młodzi rzemieślnicy, pracownicy Izby Rzemieślniczej i Okręgowego Związku Cechów oraz zaproszeni goście.

Opracowano już plan zajęć świetlicowych na lipiec, sierpień i wrzesień. Zawiera on między innymi wyświetlanie filmów dźwiękowych i niemych, krótko i średniometrażowych w każdy poniedziałek. Będą tu również wygłaszane referaty na tematy fachowe i społeczno-kulturalne. Poza tym są przewidziane koncerty z płyt o rozmaitej tematyce muzycznej. Zaplanowano dla koryzystających ze świetlicy też wycieczkę autobusem do Kazimierza nad Wisłą i do Puław. W programie zajęć umieszczono także popularyzowanie pisma fachowego „Rzemieślnik” i przewidziano urządzenie okresowych prasówek. Komisja kulturalno-oświatowa zamierza utworzyć koło Wszelchnicy Radiowej (kurs wstępny).

Rzemieślnicy lubelscy będą mogli odpać po pracy spędzić miłe i przyjemnie czas na wypoczynku we własnej świetlicy.

J. Samberger  
korespondent zakładowy

## W walce o lepszą jakość posiłków

# Centrale Zaopatrzenia muszą LZG przyjść z pomocą

Na łamach naszej gazety krytykowaliśmy już nieraz pracę Centrali Zaopatrzenia, w dalszym ciągu jednak zaopatrują one Lubelskie Zakłady Gastronomiczne mechanicznie, nie uwzględniając ich potrzeby. Ponieważ LZG rozpoczął ostatnio walkę o polepszenie jakości posiłków, ich dystrybutorzy muszą najszybciej przyjść im z pomocą i dostarczać produkty w terminie oraz ściśle według planów zaopatrzenia.

Bez tych warunków LZG nie spełnia swego zadania. Jeżeli bowiem w terminie nie otrzymają one z central zaopatrzeniowych jarzyn, produktów nabiałowych i mięsnych, nie będą mogli mimo największych wysiłków, polepszyć jakości przygotowanych potraw. Centrala Ogrodnicza popelnia błędy zaopatrując LZG w późniejszych terminach i nie dostarczając takich jarzyn jak: pomidorów, zielonej pietruszki i rabarbaru. Niejednokrotnie dostarczane produkty są nieświeże. Niezłe układa się współpraca z Lubelskimi Zakładami Mięsnymi, ale często wydają one towary nie według planu zaopatrzenia. Za dużo dostarcza się wyrobów krwistych. LZG proszą również o przysyłanie podgardlanki w małych porcjach wiązanych po 5 — 10 dkg.

LZG skarżą się również na brak drobiu itp. produktów. Inne artykuły Centrala Jajczarsko - Drobiarska dostarcza w terminie. Poza tym Centrala Rybna nie zaopatruje placówek żywienia zbiorowego w świeże ryby słodkowodne. Mrożone ryby na skutek często niewłaściwego smażenia są niesmaczne. Najgorzej pracuje Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego, który dostarcza produkty bardzo złej jakości. Błędy te należy jak najszybciej usunąć, gdyż produkty nabiałowe szczególnie w okresie letnim są ważnym artykułem konsumcyjnym.

Usunięcie tych usterek pozwoli Lubelskim Zakładom Gastronomicznym polepszyć jakość posiłków.

Mgr Stefan Plotrowski  
korespondent zakładowy



Teatr Państwowy im. J. Osterwy  
„Zbiegowie” — godz. 19.  
Teatr Muzyczny: nieczynny.

KINA  
„Apollo” — „Akcja B” — prod. czechkiej  
godz. 16, 18, 20.  
„Robotnik” — „Kawaler Złotej Gwiazdy” — prod. radzieckiej — godz. 16.  
„Rzym miasto otwarte” — godz. 18, 20  
Biały: nieczynny.

DYŻURY APTEK:  
Bramowa 2-8, Kuntckiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:  
Pogotowie Elektryczne 29-61.  
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

## Wiosenna sesja egzaminacyjna zakończona

Wiosenna sesja egzaminacyjna na wyższych uczelniach Lublina została zakończona. Wykazała ona, że młodzież studencka należycie opanowała materiał naukowy wykładany w ciągu roku dzięki dobrej pojętej roli wychowawczej organizacji ZMP i Zrzeszenia Studentów Polskich.

Do egzaminów na Uniwersytecie MCS studenci przystąpili w 100% (w zimowej sesji egzaminacyjnej zgłosiło się tylko 94% studentów).

Większość studentów składająca egzaminy wykazała się dobrą znajomością przedmiotu na ocenę dobrą lub bardzo dobrą. Najlepiej wypadła młodzież wszystkich lat sekcji

biologii i nauki o ziemi. Pracowała ona systematycznie i właściwie przygotowywała się do ówceń.

W Akademii Medycznej do egzaminów nie zgłosiło się tylko 17 osób i to z przyczyn bardzo poważnych (np. choroba).

W sesji egzaminacyjnej szczególnie wyróżnił się 4 rok wydziału lekarskiego. Ponad 98% studentów zdało egzaminy przewidziane do zaliczenia roku.

Z pomocą studentom przyszli asystenci i profesorowie, którzy w ramach realizacji podjętych zobowiązań należycie przygotowali młodzież do egzaminów.

„DOM KSIĄZKI”  
przedłuża zgłoszenia subskrypcji Słownika Języka Polskiego — Karłowicza do 31 sierpnia 1952 r.  
Zgłoszenia przyjmuje księgarnia Krak.-Przedm. 68.  
O warunkach subskrypcji informują księgarnie. 341/K

ZAWIADOMIENIE  
W Lublinie przy ul. Czwartek 18, tel. 31-60 powstała pierwsza na terenie woj. lubelskiego uospołecznią placówka SPÓŁDZIELNIA PRACY WULKANIZATORÓW, która wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres wulkanizacji. 335/K

ZAWIADOMIENIE  
DOZÓR CMENTARZY rzymsko-katolickich w Lublinie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że groby ziemne czasowe z lat 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933 na cmentarzu przy ul. Lipowej, a na cmentarzu przy ul. Unickiej z lat 1932 i 1933 będą obecnie przekopane pod powtórne grzebanie, zgodnie z ustawą o chowaniu zmarłych z dnia 17.III.1932 r. Dz. U.R.P. Nr 35, poz. 359.  
DOZÓR CMENTARZY RZYMSKO KATOLICKICH w Lublinie 326k

Pracownicy poszukiwani  
KASJERKĘ rutynowaną zatrudni od zaraz LUBELSKA WYTWÓRNIA SUROWIC I SZCZEPIONEK, ul. Uniwersytecka 14. 342/K  
MONTERÓW, POMOCCNIKÓW MONTERÓW na e. o. i wod. kan., SZAFIARZY, KOPACZY przyjmie natychmiast na miejscu i na wyjazd LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH Lublin, ul. Skłodowskiej 36 III piętro. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, hotele, delegacje. 330/K

O GŁOSZENIA DROBNE  
ZGUBIŁY  
Zgubiono książeczkę woj. skową Nr KW 0137005, kartę meldunkową Nr 83109, legitymację służbową Nr 14905 na nazwisko Pasternak Józef. 1156 P  
Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Bartys Janina. 2704/G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Wiewiórkowski Ludwik. 2706/G  
Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Młocin, legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Nazar Feliksa. 2708/G  
NAUKA  
Kurs maszynopisania wakacyjnego, Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2680 G  
KUPNO SPRZEDAŻ  
Sprzedam motocykl Motokosz 500 cm, Wiktoria 200 cm. Stan bardzo dobry, Lubartów.

Rynek I 9, Św. Jan. 1158/P  
ROZNE  
Dwa pokoje kuchnia, w gody, sioneczne, front Gdańsk-Oliwa centrum, zamienię na podobne Lublin, Wiadomości, Al. Racławickie 6/17. 1150 P  
Zamienię 2 pokoje z kuchnią przed tunelem na

ZAWIADOMIENIE  
Zarząd Wojewódzki Samopomocy Chłopskiej w Lublinie zawiadamia, że w związku z nowym systemem skierowań chłopów do uzdrowisk, członkowie spółdzielni produkcyjnych wszystkich typów otrzymają skierowania kategorii I, lub w wypadkach wyjątkowych na wniosek Zarządu Spółdzielni zaopiniowany przez Wydział Polityczny P.O.M. zupełnie bezpłatnie. Koszty podróży i takse kuracyjną opłacają sami zainteresowani. 340/K



## Nasi czołowi lekkoatleci przed Olimpiadą

# Dzięki sumiennej i wytrwałej pracy Adamczyk uzyskuje w skoku o tyczce 4.18

Eliminacje krakowskie były dużym sukcesem naszych lekkoatletów. Mimo obaw publiczności i niepokoju trenerów, jeszcze raz okazało się, że lekkoatletyka jest najsilniejszą stroną naszego sportu, że dzięki naszym sprinterom, skoczkom i miotaczom możemy odegrać pewną rolę na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.



Dzięki Kiszce, Szargotowi, Kowalowi, Pestkównie i Duńskiej, którzy na krakowskich zawodach wpisałi się, bądź też poprawili swoje pozycje na listach 10 najlepszych wyników europejskich, nasza pozycja na kontynencie wyraźnie się poprawiła. I tak np. Kiszka na 100 m. z czasem 10,5 sek. (dwa stopery zanotowały 10,4) jest trzeci, wyprzedzając zawodników radzieckich, za Anglikami: Bailey'em (10,4) i

Jack'em (10,5). Stawczyk na 200 m. zajmuje w tej tabeli 7 miejsce z czasem 21,7 sek. Długodystansowiec Szargot na 10 kilometrów jest 9 z wynikiem 30:47,5. Nasz utalentowany Grabowski z CWKS w skoku w dal z wynikiem 7,51 m. jest na pierwszym miejscu w tabeli najlepszych wyników europejskich.

Trójskokowiec Weinberg mimo kontuzji nogi (która często się odnawia) jest czwartym z wynikiem 15,06 m (rekord Europy — Szczerbakow ZSRR 15,50 m). Łomowski w kuli jest szóstym (16,15 m), a Krzyżanowski ósmym (15,72 m). Młody Sidło, który stracił 7 kg wagi w czasie intensywnego przygotowywania się do matury, okazał się nie tylko dobrym sportowcem, ale i uczniem. Maturę zdał na piątkach, a rzutem 68,42 m oszczepem — uplasował się na 7 miejscu.

Adamczyk wynikiem 4,18 m jest na 9 miejscu w skoku o tyczce (rekord Europy — Denisenko ZSRR — 4,42 m). Co prawda Masłowski w rzucie młotem jest dopiero dwunasty w tabeli, jednak osiągnięte przez niego minimum olimpijskie 55,30 m (rekord Europy — Nemeth Węgry — 59,13 m) w pełni daje mu prawo olimpijskiego startu.

Z kobiet czas Pestkówny na 800 m — 2:16,7 min. daje jej siódme miejsce w tabeli europejskiej. Duńska w skoku w dal jest piątą (5,83 m), a Ilwicka dziesiątą (5,70 m). W pchnięciu kulą Bregulanka zajmuje dziesiąte miejsce (13 m), Ciachówna w oszczepie też zajmuje 10 pozycję z wynikiem 44,05 m. Z biegaczek na 200 m, niestety, tylko jednak Szvaj-

kowska może stanąć na starcie olimpijskim (25,4 sek.), brakuje jej 0,2 sek. do minimum olimpijskiego.

Nasza kobieca sztafeta 4 x 100 m jest mocnym punktem. Prawdopodobnie będzie ona startowała w składzie: Arndt, Szwałkowska, Minnicka i Ilwicka oraz w rezerwie Bocianówna. Wynik 48,7 sek. bez Ilwickiej, osiągnięty na bieżni krakowskiej, mówi sam za siebie. Sztafeta taka na pewno nie przyniesie nam wstydu.

Jak z tego wynika, nasi reprezentanci w Helsinkach mogą nawiązać równorzędną walkę z dobrą klasą światowej lekkoatletyki. W. G.

## W 11 dyscyplinach sportu — weźmiemy udział w Olimpiadzie

Polska reprezentowana będzie na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach w 11 dyscyplinach sportu: lekkoatletyce, gimnastyce, pływaniu, boksie, wioślarstwie, szermierce, podnoszeniu ciężarów, zapasnictwie, piłce nożnej, hokeju na trawie, strzelectwie.

Poza zawodnikami wyjeżdżają do Helsinek obserwatorzy, trenerzy, sędziowie, lekarze, masażysty oraz kierownictwo.



Pod fachową opieką trenerów zawodnicy kadry olimpijskiej na terenie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie sumienną pracą wypełniają ostatnie dni przed wyjazdem na Igrzyska Olimpijskie do Helsinek.

Na zdjęciu: rekordzista Polski Adamczyk (4 m 18 cm) w skoku o tyczce.

## 10 tysięcy sportowców weźmie udział w Złocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej

Poważną część Złota wypełnią najrozsławniejsze imprezy sportowe, które odbywać się będą na pięciu stadionach stolicy.

Masowe Biegi Narodowe, sztafety, wielobój SPO, zawody kolarskie, lekkoatletyczne, wioślarstwo, motorowe, hippiczne, rozgrywki piłki nożnej, koszykówki oraz masowe pokazy gimnastyczne dają obraz dorobku młodzieży Polski Ludowej na polu rozwoju kultury fizycznej.

Ogółem w Złocie weźmie udział około 10 tys. sportowców wyróżnionych we wspaniałym konkursie i eliminacjach. Spodziewany jest udział zagranicznych lekkoatletów, pływaków, drużyn piłki nożnej oraz zetekich drużyn siatkówki.

Grupy sportowe wyróżnione we wspaniałym konkursie sportowym i eliminacjach przyjadą do Warszawy już na trzy dni przed Złotem, aby przeprowadzić treningi. Na 14 dni przed Złotem przyjadą do stolicy i rozpoczną przygotowania grupy, które wezmą udział w masowych pokazach gimnastycznych.

W drugim dniu Złota zakończony będzie w Warszawie trzypięciodniowy rajd kolarski PTTK — „Szlakiem PKWN”.

Wybory delegatów sportowców na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej na terenie woj. lubelskiego zostały już zakończone w wyniku czego wybrano 250 sportowców — dziewcząt i chłopców, którzy będą reprezentowali Lubelszczyznę na Ogólnopolskim Złocie Młodych Przodowników w Warszawie w dniach 20 — 22 lipca 1952 r.

Z tej liczby 127 sportowców to najlepsi biegacze i biegaczki, wieloboiści i kolarze wyeliminowani w dniu święta Kultury Fizycznej.

Pozostali to zwycięzcy sportowego konkursu przedzłotowego — aktywności i działalności sportowej. Sport wieloletni będzie reprezentowany przez 50 osobową ekipę dziewcząt i chłopców z poszczególnych kół LZS naszego województwa. którzy pracą na bieżniach, rzutniach i boiskach jak i nienaganną postawą sportowca zasłużyli sobie na szacunek i prawo uczestniczenia w wielkim święcie Młodzieży Polskiej. (5)



Przodownica nauki i pracy społecznej Danuta Wojciechowska studentka II roku Wydziału Farmacji A. M. w Warszawie, która w czynnie złotowym zobowiązała się zdobyć odznakę SPO, pokonu je równoważnie na torze przeszkód.

## Z ostatnich chwil

Rozegrany wczoraj we Wrocławiu międzypaństwowy mecz piłkarski między FAC (Wiedeń) i ZS Ogniwko zakończył się zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 2:1 (0:1).

Piłkarze pierwszoligowej drużyny FAC rozegrają w Polsce jeszcze 5 spotkań i tak: 10. VII. w Krakowie z reprezentacją ZS Gwardia, 13. VII. w Poznaniu z reprezentacją ZS Kolejarski, 17. VII. w Bydgoszczy z reprezentacją Pomorza, 20. VII. w Warszawie z okazji imprez złotowych i 24. VII. w Chorzowie z reprezentacją Śląska.

Mecz piłkarski o Puchar Złota, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Gdańsku między miejscową drużyną Budowlanych i krakowską Gwardią zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0 (1:0).

## Warszawscy przodownicy pracy żegnają polską ekipę olimpijską

W olbrzymiej sali sportowej Akademii Wychowania Fizycznego członkowie polskiej ekipy olimpijskiej spotkali się w sobotę 5 bm. na wieczorku pożegnalnym z przodownikami warszawskich zakładów pracy.

W imieniu mieszkańców stolicy pożegnał naszych sportowców, życząc im jak najlepszych wyników na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, członek Prezydium Stołecznej Rady Narodowej dr Pacho oraz przodownik pracy FSO na Żeraniu — Franciszek Wala.

Po części artystycznej, w której wystąpiła orkiestra Filharmonii Warszawskiej, soliści Domu Wojska Polskiego oraz znany literat sportowy Prutkowski, głos zabrała zasłużona mistrzyni sportu H. Rakoczy. „W imieniu sportowców Kadry Olimpijskiej — powiedziała H. Rakoczy — składam serdeczne podziękowania Rządowi Polski Ludowej, szczególnie opiekunowi sportowców Polski, kierownikowi naszego narodu, bojownikowi walki o pokój i socjalizm Prezydentowi Bierutowi, naszej kierownicze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz wam robotnicy, przodownicy pracy, którzy swą uśmiłą pracą nad realizacją Planu 6-letniego umożliwiłicie nam wyjazd na olimpiadę. Będziemy się starać pod każdym względem godnie reprezentować na-

szą ukochaną ojczyznę — Polskę Ludową”.

Podobne gorące podziękowania i zapewnienia walki o uzyskanie jak najlepszych wyników złożył mistrz sportu Stawczyk.

Na zakończenie uroczystości sportowcy kadry olimpijskiej uchwalili tekst listu do Prezydenta Polski — Bolesława Bieruta.

„Pozwól ukochany nasz obywatelu Prezydencie — piszą m. in. sportowcy — że złożymy Ci gorące, z głębi serca płynące podziękowania za serdeczną troskę i opiekę, jaką według Twoich wskazań i pod Twoim kierownictwem otacza nas sportowców Państwo Ludowe i cały naród. Uczynimy wszystko, by XV Igrzyska Olimpijskie stały się prawdziwym świętem przyjaźni między narodami, manifestacją woli sportowców całego świata zachowania i utrwalenia pokoju”.

## Wyścig kolarski »Dziennika Łódzkiego«

Redakcja Dziennika Łódzkiego w dniu 13 lipca organizuje po raz 7 z rzędu doroczny Wyścig Kolarski, który co roku cieszył się dużym powodzeniem i obok najbardziej popularnych zawodników gromadził na starcie liczną młodzież miast i wiejską. W roku ubiegłym liczbą startujących wynosiła ponad 500 kolarzy.

Obok wyścigu głównego o puchar przechodni »Dziennika Łódzkiego« dla zawodników licencjonowanych przewidziane



W sobotę w godzinach rannych barwna defilada sportowców przemaszewowała ulicami Biłgoraja na stadion Spójni, gdzie odbył się dwudniowy turniej w piłce nożnej o Puchar Przechodni Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Lublinie.

W uroczystym otwarciu wzięli udział: przewodniczący WKKF tow. Machaj, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Biłgoraju ob. Szcząchor, przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR w Biłgoraju tow. Pryszcz, oraz przedstawiciele organizacji społecznych, zrzeszeń sportowych i mieszkańcy Biłgoraja.

Turniej otworzył tow. Szcząchor, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej. Następnie przemawiali — przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Pryszcz oraz przewodniczący WKKF, tow. Machaj.

W pierwszym dniu rozegrano 6 meczów piłki nożnej. Najładniejszym było spotkanie pomiędzy OWKS a Budowlanymi, które zakończyło się zwycięstwem Budowlanych 4:1.

W godzinach wieczornych odbyły się propagandowe, pokazowe walki bokserskie (nie punktowane) pomiędzy zawodnikami OWKS. W zawodach wzięli udział — Manelski, Piotrowski, Kołodyński, Zazdrościński, Kowalewski, Borowczyk, Nitler, Nawrocki, Czapia, Pallński, Cerkawski i Żelisko.

W drugim dniu zawodów oprócz finałowych spotkań piłkarskich odbyła się gymbkhama motocyklowa w wykonaniu zawodników Ogniwka i

## II Akademickie mistrzostwa Polski



W dniach 10-16 bm. w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbędą się Akademickie Mistrzostwa Polski pod hasłem „Studenti sportowcy na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej”.

W programie mistrzostw przewiduje się następujące dyscypliny sportu: lekkoatletyka, koszykówka, siatkówka, wioślarstwo, pływanie,

Budowlanych Lublin oraz pokazowy trening bokserski prowadzony przez trenera Kowalczyka.

O godz. 17 odbyło się finałowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy Gwardią Lublin a Unią Zamość, które zakończyło się zwycięstwem Gwardii 5:1 (5:0). Zwycięzca turnieju piłki nożnej Gwardia Lublin, aby zdobyć Puchar Przechodni WKKF stoczyła 4 mecze. Pierwszym przeciwnikiem był Kolejarski Chelm, który uległ wojskowemu 4:1 (0:1). W następnym meczu gwardziści zwyciężyli Spójnię Tomaszów (po dogrywce) 2:1 (0:1) i Ogniwko Lublin (również po dogrywce) 2:1 (0:1).

Oceniając turniej należy stwierdzić, że stał on na dość dobrym poziomie. Mecze były ciekawe i dostarczyły publiczności wiele emocji. Turniej piłkarski nie tylko spełnił swoją propagandową rolę, ale również zdołał sportowców z Biłgoraja, którzy w ciągu 4 dni w czynnie społecznym wybudowali trybunę, która zdolna jest pomieścić około 350 osób.

Na zakończenie turnieju zostały wręczone zwycięskim zespołom oprócz dyplomów wartościowe nagrody (radio, sprzęt sportowy) ufundowane przez społeczeństwo Biłgoraja. (eszub)

tor przeszkód, piłka ręczna i piłka nożna.

W tegorocznych mistrzostwach startować będzie około 2.000 zawodników z 80 kół sportowych AZS całej Polski.

Największą ilość sportowców zgłosiła AWF (117 zawodników) oraz Toruń (85 zawodników).

AZS Lublin zgłosił 62 zawodników i zawodniczek, w tym 30 osobową ekipę lekkoatletyczną, 12 osobowy zespół piłki koszykowej męskiej i 10 osobowe drużyny siatkarskie męskie i żeńskie.

Wszystkie te konkurencje odbędą się na zespole boisk i kortów CWKS oraz stadionie AZS w Parku Skaryszewskim, natomiast regaty wioślarstwo odbędą się na przystani Budowlanych na Wiśle w dniu 13 lipca.

Program mistrzostw jest już ustalony. Lista zgłoszeń do II AMP została zamknięta. Ostatnie zgłoszenie nadesłał Lublin. W poszczególnych dyscyplinach sportu przeprowadzane jest losowanie. (g)